Nr. 277. Kraków, Piątek 2 Grudnia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. -- ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

***Kraków**, 1 grudnia*

Teraźniejsza sytuacya polityczna w Austryi, jak ją widzimy z oddalenia, przedstawia się nam tak, że trudno dla niej znaleść określenie trafne, bo nie można jej nazwać przesileniem ministeryalnem, chociaż jeden członek ministerstwa podał się do dymisyi, ani politycznem w ścisłem tego słowa znaczeniu, bo walka, jaka wybuchła, nie toczy się bynajmniej o jakiś dokładnie sformułowany program polityczny, ani parlamentarnem, bo zapowiedziana opozycya jednego stronnictwa (które dawniej było w zawziętej „fakcyjnej“ opozycyi, — a później znacznie złagodniało i przestało być opozycyjnem, teraz zaś ponownie grozi opozycyą, a niewiadomo, co we własnym interesie jutro zrobić postanowi,) — nie zapowiada jeszcze na pewne innego uszykowania stronnictw. Sytuacya ma charakter przejściowy, a różni się od podobnych sytuacyj przedewszystkiem tem, że przeciąga się niezwykle długo, a dalej tem, że jest oryginalnie — austryacką; podobna do niej nie przytrafiała się i nie przytrafia w innych państwach konstytucyjnych.

I nie ma się co dziwić, bo też cały ustrój prawno-polityczny w Austryi i podstawa stronnictw w parlamencie austryackim jest wyłącznie austryacką właściwością. W innych państwach konstytucyjnych i w ustroju parlamentarnym nie zdarzają się takie wypadki, by przesilenie, mające dość wyraźną cechę polityczną, mogło się obejść albo bez gruntownej rekonstrukcyi całego gabinetu, a głównie bez zmiany naczelnika, albo bez rozwiązania reprezentacyi ludności.

Wprawdzie niedawno było takie rozwiązanie parlamentu i zostało zadekretowane wtedy, kiedy się tego nikt nie spodziewał, ale mimo nowych wyborów stosunki w łonie parlamentu nie uległy żadnej prawie zmianie, a ministerstwo z wyjątkiem jednej wprawdzie, ale dominującej osoby — również nie uległo przekształceniu.

W gruncie rzeczy zatem — można powiedzieć — nic się nie zmieniło, bo nawet to, co odsunięty wpływowy minister dr. Dunajewski miał odwagę powiedzieć, iż można rządzić w Austryi bez udziału zjednoczonej lewicy, powtarzać się będzie z konieczności, bo inaczej być nie może, jeżeli zjednoczona lewica spełni swoją groźbę i przejdzie do dawnej opozycyi, przez co udowodni, że najwięcej przez nią znienawidzony przeciwnik polityczny miał przecież racyę polityczną.

Nie mieliśmy bynajmniej zamiaru wygłaszać tutaj jakiejś pochwały dla p. Dunajewskiego; uwaga powyższa nasunęła się mimowolnie przy rozpatrywaniu się w obecnej sytuacyi, której dalszego przebiegu na razie trudno przewidzieć, jeżeli w przewidywania tej przyszłości nie zechcemy wciągnąć wydarzeń dziwnych, bo wcale nieprawidłowych, t. j. takich, w których opozycya zdeklarowana przestanie oponować i uchwali to, co znienawidzone ministerstwo sobie życzy.

A właśnie na taką opozycyę zanosi się ze strony groźnie występującej lewicy. Zapowiedziała ona opozycyę, mimo to na najbliższem po zapowiedzi posiedzeniu oddała swoje głosy za tą pozycyą budżetu, która była na porządku dziennym narad i uchwały. Opozycyę zapowiedzianą zarezerwowała sobie wyłącznie przy funduszu dyspozycyjnym.

Czy ten fundusz zostanie uchwalony, czy odrzucony, tego nie wiemy, i to według naszego mniemania jest rzecz małej wagi; ważniejszem jest pytanie: co uczyni ta opozycya, gdy nadejdzie chwila zdecydowania się na całość budżetu? Bo jeżeli przypuścimy, że fundusz dyspozycyjny zostanie uchwalony w drugiem czytaniu, mimo jej woli, wówczas obowiązkiem opozycyi powinno być staranie się o to, aby przynajmniej w trzeciem czytaniu łącznie z innemi rozdziałami nie przeszedł, t. j. aby cały budżet wraz z ustawą finansową runął ku jej zadowoleniu.

Otóż nam się zdaje, że ta zjednoczona opozycya wcale o tem nie myśli, bo inaczej nie ograniczałaby się na groźbie sprzeciwiania się funduszowi dyspozycyjnemu lecz wystąpiłaby przeciw bardzo wielu ustępom, gdyby nawet chciała zaznaczyć, że zwyczajnych i najważniejszych części budżetu nie zamyśla odmawiać, bo nie chce prawidłowego toku gospodarki na zastój i szwank narażać.

Nie inaczej — jak się zdaje — zapatrują się na doniosłość zapowiedzianej opozycyi najważniejsze kluby polityczne w Izbie poselskiej, jeżeli się tej zapowiedzi wcale nie ulękły. Tak samo zapatruje się na tę sprawę także hr. Taaffe, skoro nie ustąpił przed tą groźbą, chociaż z grożącymi — jak półurzędowe dzienniki wyjaśniają — postanowił wcale nie zrywać, gdyby nawet przeciw funduszowi dyspozycyjnemu głosowali, bo na wszelki wypadek chce mieć w tej rzekomej opozycyi ostatnią rezerwę na wypadek, gdyby popierające go stronnictwa — a w nich Koło polskie, zanadto w dumę urosły.

Z jego strony jest to dowodem wielkiej przezorności, ale jest zarazem wyraźną wskazówką i przestrogą dla tych stronnictw, jak siebie cenić i szanować powinny, aby się nie stały prostemi narzędziami.

Głos polski w Sejmie pruskim.

Oprócz posła Schroedera, o którego mowie w sejmie pruskim wspominaliśmy niedawno temu, zabrał także głos, wśród ogólnej rozprawy nad reformą podatkową na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej imieniem sejmowego Koła polskiego prezes Leon Czarliński. Mowca uczynił kilka ważnych zarzutów przeciw treści niektórych paragrafów projektu rządowego, skorzystał jednak równocześnie ze sposobności, aby poruszyć niektóre sprawy polskie.

Tak zaraz na początku swej mowy rzekł pos. Czarliński:

„Przedewszystkiem zdaje nam się, że w niektórych paragrafach tkwi niepotrzebne a tamujące działalność rozwojową gmin prawo nadzorcze np. §. 32, który mówi o władzy przynależnej gminom, by obcokrajowców i obywateli innych państw związkowych, jeżeli zamieszkanie ich nie jest spowodowane celami przemysłowemi, albo zupełnie zwolnić od gminnego podatku dochodowego, albo tylko małemi obarczyć ciężarami: skoro przeczytamy motywa, według których przepis ten właśnie stosunkom tych gmin pragnie zadość uczynić, których rozwój ekonomiczny w znacznej mierze od przypływu obcokrajowców zależy, to zaiste trudno się domyśleć, co tu jeszcze za rolę ma odgrywać przyzwolenie rządowe. Ja chętnie przyznaję, że w pewnych wypadkach zasięgnięcie przyzwolenia z strony najwyższej władzy administracyjnej może nawet w interesie gmin leżeć, a słyszeliśmy przecież wczoraj z ust posła Fritzena że przyzwolenie to ma także i do tego służyć, by budowom luksusowym, mianowicie budowie teatrów zapobiedz. Tak mości panowie! chętnie uwierzyłbym temu, gdyby to wszystko tylko na coś się zdało: ale przecież wiemy to wszystko z doświadczenia, że właśnie pod tym względem państwo złym przykładem świeci i samo za wiele luksusowych gmachów buduje, a rzesza niemiecka tem więcej. Ale tak dobry jak i zły przykład po większej części z góry idzie. Gminy go tylko naśladują. I tak, mości panowie, na budowę niemieckiego teatru w Poznaniu wydano 120.000 marek, a ten sam teatr pobiera nadomiar subwencyę roczną; w Bydgoszczy już podobno wielka radość panuje, że państwo udzieli 10000 marek rocznej subwencyi. Mości panowie! W Poznaniu istnieje także polski teatr, czyż tam w miarodawczem miejscu sądzą, że teatr ten nie przyjąłby równomiernej subwencyi rocznej? (*Wesołość.*)

„Tak! mości panowie, ja ciągle w czasie tych wielkich obrad słyszę o wyrównującej sprawiedliwości; ale w istocie, skoro obejrzę się w koło, doszukać jej się nie mogę.

Stwierdziwszy tę gorzką prawdę, która Polakom pod zaborem pruskim aż nadto dotkliwie na każdym kroku daje się uczuć, rozbierał prezes polskiego Koła sejmowego poszczególne paragrafy przedłożenia rządowego, poczem mowę swoją zakończył następującym znamiennym zwrotem:

„Sądzimy w ogóle, że projekt znajduje się na właściwej drodze. Idzie tylko o wykonanie jego, a będzie to zadaniem komisyi wydać przepisy, iżby przy tych arcyważnych sprawach wszędzie postępowano sprawiedliwie. Gdyby jednakowoż uchwała tej ustawy zależeć miała od przyjęcia ustawy o podatku uzupełniającym, albo, że się poprawniej wyrażę, ustawy o podatku od majątku, natenczas mieć jej nie chcemy. Nie chcemy nowych podatków, a lud polski nie zdoła więcej ciężarów ponosić, albowiem jest on wiele gorzej postawiony od ludności niemieckiej.

„Zaraz to objaśnię. My wszyscy płacimy przecież podatki państwowe i gminne, tak samo jak ludność niemiecka, a nadto płacimy znaczne podatki na utrzymanie naszych narodowych właściwości, zwłaszcza języka ojczystego, jest naszym obowiązkiem pod klątwą i naszą powinnością, albowiem pragniemy się odróżnić od tego kochanego bydełka, które tylko żre i w jarzmie chodzi. — Nadto zaznaczyć należy znaczne *lucrum cessans*, gdyż z podatków nie wraca nic, albo bardzo mało do naszej kieszeni. A więc o nowym podatku od majątku ze wszelkiemi jego fiskalnemi nękaniami i ekonomicznemi wiwisekcyami nie chcemy nic wiedzieć. (*Brawo na ławach polskich.*)

Jak widzimy, szanowny prezes Koła polskiego użył zwrotu, który powinien raz na zawsze pouczyć Niemców, względnie rząd niemiecki, o tem, jak ludność polska pojmuje stanowisko swoje pod zaborem pruskim.

W. Ks. Krakowskie wobec konwersyi.

Projekt konwersyi długu indemnizacyjnego wyszedł — jak wiadomo — z łona lewicy sejmowej. Dziennik nasz od roku 1883 poruszał, gorąco i bardzo obszernie omawiał korzyści konwersyi. Sprawa wlokła się długo, ale kiełkowała nieustannie, nie mogąc ani rusz zdobyć sobie większości, ani w łonie Wydziału krajowego, ani wśród posłów Izby sejmowej. Nieustanny deficyt w kasie krajowej, groza ciągle wzrastających długów chwilowych na załatanie corocznego niedoboru budżetowego, coraz gorszy stan finansowy kraju, wymagającego nadto co roku coraz większych sum na inwestycye, przekonał wreszcie większość Wydziału kraj. i Izby sejmowej o niezbędnej potrzebie stanowczego załatwienia sprawy finansów krajowych, a w pierwszym rzędzie przeprowadzenia konwersyi długu indemnizacyjnego. Mimo tego jednak natrafiła konwersya, jak lat poprzednich na zastęp niechętnych, którym różne uprzedzenia nie dozwalały ocenić bezstronnie zamierzonego dzieła. Na tem stanowisku stanął poseł krakowski Chrzanowski Leon, który na przekór cyfrom, tym niezbitym niczem argumentom, wystąpił w Sejmie przeciw konwersyi, oświadczając, że ona przedewszystkiem W. Ks. Krakowskiemu szkodę przyniesie.

Świetną, bo cyfrową, na dodawaniu i odejmowaniu opartą odprawę, a więc zrozumiałą najzupełniej dał mu p. Leon Paszkowski w swojej broszurze p. t. „W. Ks. Krakowskie wobec konwersyi indemnizacyi“. „W dziwnym błędzie — mówi słusznie p. Paszkowski — znajdował się ten szanowny poseł krakowski, który konwersyi stale przeciwny był głównie ze stanowiska interesów Krakowskiego. Ścisły rachunek wykazuje, że gdyby konwersya nie miała mieć miejsca, właśnie wtedy byłaby faktycznie część ciężarów, wynikłych z długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej i zachodniej, przerzuconą bez ratunku na Ks. Krakowskie“.

Ale idźmy za tokiem broszury p. Paszkowskiego, niejedną sprawę wyjaśniającej i w niektórych względach bardzo pouczającej. W pierwszym rozdziale mówi autor dość obszernie o korzyściach dla kraju z powodu usunięcia przez konwersyę potrzeby corocznego zaciągania pożyczek. Kwestya ta znana bardzo dokładnie czytelnikom z naszych artykułów w tej sprawie. Wykazawszy następnie korzyści, jakie spłyną dla kraju wskutek opóźnienia konwersyi, przedstawia autor bilans operacyi konwersyjnej, dając bardzo jasny porównawczy obraz obciążenia kraju przed konwersyą, a po konwersyi. W rozdziale następnym (z rzędu trzecim) rozwinął autor obszernie odpowiedź na postawione pytanie: „Czy Krakowskie traci, czy zyskuje na konwersyi?“ I tutaj zatrzymamy się nieco dłużej. Podstawą powyższego pytania są odrębne stosunki funduszu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego.

Z długu indemnizacyjnego do skonwertowania w sumie łącznej ogólnej 26,924.427 przypada na Krakowskie tylko 528.886, reszta na wschodnią i zachodnią Galicyę. Nadto Galicya wschodnia i zachodnia mają jeszcze dług do skarbu państwa z tytułu indemnizacyi w sumie 6,275.000, płatny w różnych bezprocentowych ratach od 1899 do 1904, w którym to długu Krakowskie wcale udziału nie bierze, a powtóre mają Galicya wschodnia i zachodnia subwencyę ze skarbu państwa po 2.425.000 przez lat jeszcze 5 do 1897 r. w sumie łącznej 12,125.000. W subwencyi tej Krakowskie również udziału nie ma. Dług indemnizacyjny Galicyi wschodniej i zachodniej skonwertowany na 4%-wą życzkę po kursie 90 wynosić będzie po strąceniu subwencyi ze skarbu państwa *netto* według obczeń p. P. 22,954.046 = 97½% (prawie), dług zaś Krakowskiego, skonwertowany na 4%-wą pożyczkę po 90, wynosić będzie 587.652 (=2½%), czyli ogółem dług indemnizacyjny całego kraju skonwertowany wyniesie *netto* 23,541.698 (=100%), który kraj musi pokryć z własnych źródeł podatkowych, tj. z dodatków do podatków. Podczas gdy udział Krakowskiego jak z powyższych cyfr się okazuje w skonwertowanym łącznym długu indemnizacyjnym (*netto*) wynosi tylko 2½% (małe ułamki pomijamy), to wydatność centa dodatku indemnizacyjnego w stosunku do całego kraju wynosi 8—9%.

Tutaj pokrótce musimy wspomnieć o przyczynie tak małego długu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego. Pochodzi to stąd, że w Krakowskiem już w dawniejszych czasach w wielu majątkach uwłaszczono włościan, co też w czasie ogólnej indemnizacyi pod rządem austryackim musiało być powodem do utworzenia osobnego funduszu indemnizacyjnego i indemnizacya o wiele mniejszą wypadła niż w Galicyi. Wysoka zaś wydatność centa dodatków do podatków powstała z tego powodu, iż w okręgu krakowskim obok dwóch małych powiatów jest miasto Kraków, więc siła podatkowa znaczniejszego miasta. Z tych powodów Krakowskie nie potrzebowało subwencyi państwowej, a oprócz tego potrzebowało znacznie mniejszych dodatków do podatków na indemnizacyę niż Galicya. Nadto plan losowania ułożony został dla długu większego, niż był w rzeczywistości, z czego wynikło szybsze umarzanie, tak iż spłata zamiast się kończyć w 1898, skończyłaby się już w 1896 roku.

Po przeprowadzeniu konwersyi, gdy znikną dodatki indemnizacyjne i będą tylko ogólne dodatki krajowe, z których łączny dług skonwertowany będzie opłacany, wydatność centa dodatków krajowych znacznie się podniesie, a wysokość jego naznacza p. P. jako przeciętną łącznej wydatności centa dodatków indemnizacyjnych i centa dodatków krajowych.

Wskutek zbyt wysokich dodatków indemnizacyjnych w Galicyi wschodniej i zachodniej powstała konieczność zaciągania pożyczek krajowych.

MACOCHA.

Nowela.

2 (Ciąg dalszy.)

— Powiedz mi Janiu, ale tak szczerze, z ręką na sercu, czy ty kochasz pana Alfonsa?

— Co ci też przyszło do głowy mateczko: kochać Alfonsa?

— Widzisz dziewczko, od czasu, jak wróciłaś z pensyi, było to jedyną moją troską. Pan Alfons mając przeszło lat pięćdziesiąt, pomijając już, że nie mógł wzbudzić miłości w ośmnastoletniej dziewczynie, nie potrafi nawet wzbudzić szacunku...

— Istotnie?... a mnie jednak jego wizyty cieszą, bo mi serce moje mówi, że się one dobrze dla mnie skończą.

— Jak to rozumiesz?

— Mój Boże, rzecz jasna jak dzień: przepowiadają mi wszyscy, że zostanę panią Alfonsową.

— Więc... tybyś!...

— O, na Boga, nie srożże się tak mateczko, wiem, że tam o panu Alfonsie rozmaicie mówią, zwyczajnie jak ludzie, zazdroszczą mu jego majątku.

— Wiem Janinko, że ojciec sprzyja panu Alfonsowi, jest jego przyjacielem, ale widzisz.. z tobą muszę mówić otwarcie: pan Alfons pije.

— Już ja go od tego oduczę.

— Karciarz...

— Oho! niechno ja żoną jego będę i tknąć kart nie pozwolę.

— A więc jeśli cię to przekonać nie może, zastanów się nad inną rzeczą: Czy nie zastanawiałaś się nad tem nigdy, że kobieta może upodobać sobie kogoś, przy którego boku pragnęłaby życie całe spędzić, bez którego świat byłby dla niej pusty i smutny... jednem słowem, któregoby kochała!

— Ohoho! już my ten temat niejednokrotnie obrabiały na pensyi; czytało się i o tem niejedno, dysputowało często, ja naturalnie słuchałam, potakiwałam czasem tym, które były za miłością, a nawiasem mówiąc, takich było niewiele, ale ostatecznie, mojem głębokiem przekonaniem jest: „stary a bogaty“. To też panna Prakseda, słysząc mnie raz wymyślającą na „głupią“ miłość, pochwaliła mnie wobec wszystkich, mówiąc, iż jestem bardzo rozsądnie wychowaną, i że osoba prawdziwie inteligentna w mrzonki bawić się nie będzie.

— Proszę cię Janiu, czy znasz siostrzeńca pana Alfonsa?

— Władka? jakżeby nie! ciemny brunecik o ognistych oczach.

— Właśnie tak; widzę żeś mu się dobrze przypatrzyła: otóż przypuściwszy, że ci dają do wyboru między wujem a siostrzeńcem — kogobyś wybrała?

— A to nie złe! naturalnie że Władka, notabene, gdyby miał fortunę wuja, lub przynajmniej, gdyby ją miał z czasem odziedziczyć.

— A gdybyś tej pewności nie miała?

— To już wolę wuja...

— Tak? Jesteś widzę przesiąknięta zasadami panny Praksedy... idź więc do salonu, poznaj Alfonsa bliżej, a może zmienisz zdanie.

— Mogłoby to nastąpić wówczas tylko, gdyby jakowymś nieszczęśliwym wypadkiem stracił fortunę.

Miesiące mijały, a macocha nadaremnie starała się odwieść dziewczynę od powziętego postanowienia, tem trudniejszą była dla niej ta sprawa, że mąż jej sprzyjał temu związkowi.

— Co chcesz? — zwykł był jej mawiać na jej perswazye — skoro tak żądna bogactw, niech go bierze; gdyby Alfons był młody, poszukałby bogatszej, pomyśl Wiluniu, że mamy jeszcze Zosię, którą także za jakie lat 10 wyposażyć będzie trzeba... a i ty jesteś moją niejako trzecią córeczką, której los trzeba będzie zapewnić.. Chce, niech go bierze. Namawiałbym się nie odważył, ale po cóż zabraniać?

Zwracała się więc do córki.

— Namyśl się Janiu — mawiała częstokroć ze łzami, — popełniasz niejako samobójstwo, a ja na to spokojnie patrzeć nie mogę. Pomyśl tylko, że z tym człowiekiem życie całe spędzić musisz Jesteś młodą, poczekaj, czegóż się spieszysz? Czyż ci źle ze mną, czyż dałam ci uczuć kiedykolwiek, żem ci macochą?

Dziewczyna rzucała jej się na szyję, ale o zmianie postanowienia i słyszeć nie chciała. Dała zresztą ojcu słowo, a uszczęśliwiony konkurent, otrzymawszy przyrzeczenie ojca, czekał jedynie sposobnej chwili, aby na biały paluszek córki włożyć pierścionek z brylantem.

Stało się i to wreszcie, lecz macocha i wówczas nie traciła nadziei.

— Na Boga Janino; pomyśl tylko, jak to strasznie żyć z człowiekiem, którego się nie kocha!

— O ile sądzić mogę mateczko, i ty chyba z miłości za papę nie wyszłaś.... Jak widzę, jesteśmy obie dziećmi dziewiętnastego wieku

— Ja twego ojca szanuję — oparła młoda kobieta blademi usty, i wnet zacisnęła wargi, by za wiele nie wyrzec.... Po chwili dopiero ciągnęła dalej:

— Janinko, zechciej rozważyć; wierzaj memu doświadczeniu... ty nie znajdziesz zadowolenia w takiem życiu... przez usta moje przemawia matka twoja, i ona nie zezwoliłaby na podobny związek.... Ja odpowiadam wobec Boga i ludzi za przyszłość twoję.... I ja wiem Janiu, co znaczą sterane uczucia młodzieńcze: twoje serce dziś milczy, ale kiedyś, o prawa swe upominać się będzie.... Na ojca nie zważaj: mężczyźni starsi inaczej zapatrują się na te rzeczy, ale ja.. ja tego nie dopuszczę!.. Karciarz, pijak... jedynym jego przymiotem fortuna, ale i tę straci przy zielonym stoliku. Zresztą... bogactwo szybko ci się znudzi.... Brak ci czego w domu? chcesz klejnotów? Zostawiam ci moje do dyspozycyi, weź bransoletę szmaragdową, która ci się tak bardzo podoba, wybierz sobie, czego tylko pragniesz.... Chcesz? ja mu wrócę pierścionek.

— Nie mateczko... jak widzisz wychowano mnie rozsądnie....

— Nie mów tak! przez ciebie mówi zaślepienie, żądza bogactw, panowania, ale to przyszłe królestwo twoje runąć może każdej chwili... Ty nie wiesz Janiu, co to są karty!... nie... jeśli mnie posłuchasz, użyję wszelkich środków, aby ojca o prawdzie słów mych przekonać....

— Wiesz droga mamo, gdyby nie to, że widzę w tobie kobietę prawdziwie idealną, nad wiek poważną i szacunku godną, gotowabym uwierzyć temu, co ludzi o tobie mówią.

— Cóż naprzykład?

— O to, posądzają pana Alfonsa... ale nie, doprawdy, to bajka niegodna...

— Skończ proszę.

— Ależ to śmiechu warte: taka święta kobieta jak ty!...

— Niecierpliwisz mnie! chcę wiedzieć, co ludzie mówią.

— Zresztą, powiem już, ale naturalnie wyśmiejesz się z tego tak, jak papa... oto mówią, że czas już, abym wyszła za Alfonsa, bo podobnoś ty sama nim zajęta.

Młoda kobieta dumnie wzniosła głowę...

— A papa?

— Papa nie wierzy temu, i rad, że wychodzę za niego, bo tym sposobem zamknę ludziom usta... — —

Termin ślubu zbliżał się szybkiemi krokami, pani Wilhemina wraz z pasierbicą chodziły po sklepach, sprowadzały hafty i koronki, obarczone były tysiącem tych fraszek, bez których według zdania wielu kobiet wyjść za mąż niepodobna. Papa dawał pieniądze, pan Alfons posyłał kwiaty cukry. Zosia zbierała resztki koronek dla lalki, kanarek wśród gwaru i hałasu, świergotał z całej siły, aby tę gwarną czeladkę przekrzyczeć.... Ojciec panny był nieco zafrasowany, widząc ponurą twarz żony.... W oczekiwaną niedzielę słonko weselej zabłysło Jani, ponuro jakoś i smutno dla macochy.... O zmierzchu zaczęto się ubierać...

Z radosnem biciem serca włożyła na siebie Jania białą suknię, ginęła prawie w białym obłoku welonu.... I oto szczęśliwa swym strojem, piękna jak wiosna, swobodna jak ptaszek staje przed macochą....

— Za godzinę mateczko, będzie po wszystkiem.

— A jednak ja raz jeszcze przestrzegam cię dziecko drogie.... Za godzinę będzie za późno.

— Figlarka z ciebie mateńko... za godzinę mój ślub, a ty starasz się zatrzymać mnie u siebie. Toż mnie żal, że nie mam skrzydełek, by jak najszybciej frunąć do naszej wioski.... Ach mateczko, ten pałacyk z wieżyczką... a wiesz, co jeszcze? Lokaj Alfonsa zwierzył się Magdusi, że wieśniacy u wejścia alei wierzbowej śliczną postawili bramę tryumfalną, całą drogę wysypali jaśminem, dwanaście dziewcząt w strojach krakowskich powita mnie śpiewem, a wójt przywita mnie mową... jednem słowem doznam przyjęcia, jak Jadwiga przy wjeździe do Polski...

— Wszystko to pięknie, ależ to jeszcze nie stanowi szczęścia!

— Ależ... mój Boże... moja mateczko... niechże nakoniec powiem raz, co myślę: Cóż u ciebie, gdyś wychodziła za papę, stanowiło to szczęście?

Wargi macochy drgnęły boleśnie... chciała wyrzec słowo, lecz nie... nie podobna.. córce własnej?.. i znów próbowała otworzyć usta, straszną miała wyznać prawdę, — wyzna ją, może ona powstrzyma dziewczynę od szalonego kroku.... Ujęła rękę córki...

— Janiu — odezwała się szeptem prawie — chcesz wiedzieć o mojem szczęściu?... Oto nie zaznałem go nigdy! nie z miłości wyszłam za mąż: sprzedano mnie, jak ty dziś sprzedajesz się sama.. Tu, w sercu tkwi ból, niezaspokojona tęsknota, cierpienie, którego nawet miłość do dziecka zaspokoić nie jest w stanie.

(C. d. n.)

gdyż nie można było dodatków krajowych ustanawiać w takiej wysokości, aby uchylały deficyty. Krakowskie, które o 11, 12 i 13 centów dodatków mniej płaci niż Galicya, byłoby mogło o tyle więcej płacić dodatków krajowych, ale Galicya tych 11, 12 i 13 centów nie była w stanie. Powstały więc długi krajowe, które jako takie obciążyły cały kraj, nie wyłączając Krakowskiego, które najniesłuszniej przez cały szereg lat na opłacanie i amortyzacyę długów krajowych zamiast 272.374 złr. płaciło 732.502, za wiele zatem złr. 481.619. Gdyby konwersya nie była została uchwaloną, byłoby Krakowskie musiało tak dalej płacić aż do umorzenia. Ale gdyby nie konwersya, to jeszcze daleko większą szkodę byłoby Krakowskie poniosło w przyszłości, bo wszystkie pożyczki, jakieby kraj zaciągał co roku aż do 1904, ciężyłyby na Krakowskiem podobnież w tym samym wysokim stosunku. Około miliona złr. zapłaciłoby Krakowskie za wiele w przeciągu tego czasu. O całe zatem 1½ miliona poniosłoby Krakowskie szkody, gdyby nie konwersya, która ochroni Krakowskie od szkody miliona, jakaby dla niego wynikła z dalszych corocznych pożyczek. Poseł więc Chrzanowski, który oponował konwersyi, źle bronił interesów swojego okręgu wyborczego.

Wskutek skonwertowania długu indemnizacyjnego wynikną pewne, nawet dość znaczne ulgi w dodatkach krajowych dla miasta Krakowa i dla powiatu krakowskiego i chrzanowskiego. Wydział krajowy w projekcie konwersyjnym powiada w tej sprawie: „Jeżeli się skonwertuje cały dług indemnizacyjny wszystkich trzech funduszów razem i zamieni go na pożyczkę pokrywaną ogólnemi dodatkami do podatków, opodatkowani W. ks. Krakowskiego byliby pokrzywdzeni, gdyby mieli opłacać długi, które ich funduszu indemnizacyjnego nie obciążają.“ To tytuł do ulg. A dalej w projekcie Wydziału kraj. czytamy: „Z drugiej jednak strony zaprzeczyć nie można, że korzyści z konwersyi rozciągną się na cały kraj, a więc także i na opodatkowanych W. Ks. Krakowskiego. Przy pomocy konwersyi bowiem spłacają się pożyczki krajowe, które są wspólnym długiem całego kraju. Biorąc udział w korzyściach, musi też Krakowskie wziąć udział w ciężarach. Idzie więc tylko o „sprawiedliwą miarę tego udziału.“ Wydział krajowy nadto sformułował już nawet owe ulgi, oznaczając je ogółem na 88 centów dodatków krajowych, oraz rozkładając je w skali spadającej na lat 12 od 11½ do 2 centów. Z tem obliczeniem nie zgadza się p. P., uważając je za niskie i według jego zdania dokładne obliczenie, któreby za podstawę uchwały sejmowej służyć mogło, jest teraz jeszcze niemożliwe, gdyż niewiadomy jest emisyjny kurs *netto* pożyczki konwersyjnej i czas, od którego konwersya stanowczo stanie się faktem dokonanym.

(d.)

Zydowskie karabiny.

Głośna sprawa Ahlwardta, rektora berlińskiej szkoły miejsk., i wydanych przez niego w w kwietniu i maju b. r. broszur p. t. „Karabiny żydowskie“ *(Judenflinten)* doczekała się epilogu w toczącym się obecnie procesie, który tak ze względu na przedmiot, jak i na objęte nim, a w społecznej hierarchii niemieckiej wysoko postawione osoby, nietylko w Berlinie budzi żywe zainteresowanie.

Akt oskarżenia, obwiniający Ahlwardta o oszczerstwo, przytacza z wspomnianych broszur następujące twierdzenia:

1) Kierownicy fabryki broni Löwego Izydor Löwe i podpułkownik Kühne — twierdził Ahlwardt — z rozmysłem i świadomością złych karabinów dostarczali w tym zdradzieckim zamiarze, aby niemieckim żołnierzom dać do rąk karabiny, które w wojnie będą nie do użycia i aby sławnej armii niemieckiej, tej ważnej podporze monarchii Hohenzollernów i ojczyzny, wytrącić broń z ręki na to, by na gruzach niemieckiej ojczyzny zbudować światowe państwo żydowskie. Dyrektor fabryki Izydor Löwe miał działać z polecenia *Alliance Izraelite universelle.*

2) Pominąwszy ten zamiar, dostarczono także dla zarobku w zamiarze oszustwa karabinów złych i nie do użycia.

Dla osiągnięcia tego celu kierownicy fabryki przekupili trzech młodszych i jednego starszego puszkarza.

Ciężkie te oskarżenia wypowiedział Ahlwardt w broszurach swoich kilkakrotnie, a zarzut zbrodni stanu rozszerzył twierdzeniem, że na początku fabrykacyi przynajmniej trzy karabiny wydano za granicę. Autor obrzuca nadto osobistemi wycieczkami wspomnianych dyrektorów fabryki, nazywa ich niebezpiecznymi łotrami, a o Kühnem twierdzi, że jest żydem i że właściwie nazywa się Kohn.

Ze względu na wielką doniosłość całej sprawy wkrótce po ogłoszeniu osławionych broszur, zarządzono w Lipsku surowe śledztwo sądowe i wojskowe na żądanie ministerstwa wojny. Wkrótce atoli dochodzenia przeciw dotkniętym zarzutami dyrektorom fabryki zostały wstrzymane i zawieszone. Nadto na podstawie świadectw urzędowych, wydanych przez pruskie i saskie ministerstwa wojny, jakoteż przez licznych znawców wojskowych, stwierdzono w sposób niewątpliwy, że karabiny, dostarczone przez fabrykę Löwe'go, są w zupełności dobre do użycia w wojnie, odpowiadają wszelkim stawianym prawnie wymogom, a co do jakości nie ustępują karabinom w innych, mianowicie też w królewskich fabrykach sporządzonym.

Proces rozpoczął się 29 listopada b. r. Jako oskarżyciele prywatni obok prokuratoryi państwa wystąpili dyrektorowie Löwe i Kühne. Do rozprawy stanęło 62 świadków, między nimi wielu wyższych oficerów.

Na wstępie zaraz prokurator zażądał jawności rozprawy, opierając się na twierdzeniu, że wszystkie zarzuty oskarżonego są po prostu zmyślone. Nie sprzeciwiał się temu obrońca Ahlwardta, domagał się atoli odroczenia rozprawy z powodu, że Ahlwart denuncyował Kühnego o oszustwo i że wpierw ta sprawa rozstrzygniętą być musi.

Prokurator sprzeciwił się stanowczo odroczeniu rozprawy, wykazał, że Ahlwardt chce sprawę przewlec tylko w nadziei, że wkrótce wybrany będzie do parlamentu, a wtenczas rozprawa będzie mogła ciągnąć się w nieskończoność. Powołał się także na świadectwo żyda Selinga, redaktora filosemickiego *Kleines Journal*, który w niedzielę przyszedł do Ahlwardta i przedstawiwszy mu się obłudnie za wysłannika antisemickiego *Staatsbürger Zeitung*, dowiedział się o najskrytszych jego zamiarach. Między innemi miał mu się Ahlwardt zwierzyć, że będzie dążył wszelkiemi sposobami do przewleczenia procesu.

Trybunał uchwalił nie odraczać rozprawy.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej nie obudzało większego zainteresowania. Izba przystąpiła do rozprawy budżetowej nad rozdziałem 5, „rada ministrów“. Prezydent oświadczył, iż z pod obrad wyłącza tytuł 2. „fundusz dyspozycyjny“.

Przy tytule „rada ministrów“, zabrał głos poseł antisemicki Kaiser. Omawiał on najpierw wrażenie ostatniego przemówienia ks. Schwarzenberga i hr. Taaffego. „Na Polaków nie oddziała ono zbyt silnie, gdyż wiedzą oni bardzo dobrze, że jakiemikolwiek torami poszłyby w Izbie sprawy, to oni zawsze znajdą uwzględnienie i korzyści“. Klub Hohenwarta doznał miłego zdziwienia. W lewicy mowa hr. Taaffego wywołała oburzenie. Narzekał tedy mowca, że lewica za liczne swoje dla rządu usługi w ten sposób jest traktowaną. A kto temu winien? Lewica sama. Jej winą jest, że dzisiaj ludność niemiecka stoi bezwładna wobec przewrotów, na jakie narażoną będzie niechybnie w najbliższej przyszłości. W dalszym ciągu domaga się poseł Kaiser zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego. Czeskiego prawa państwowego mowca się nie obawia, gdyby bowiem niebezpieczeństwo takie zagroziło Niemcom, to staną oni wszyscy w jednym szeregu i nie pozwolą się wynaradawiać. Mowca wzywa Izbę, aby się wzięła do pracy i zajęła się w pierwszym rzędzie sprawami ekonomicznemi.

Poseł Kraus wyrzucał rządowi, że przeciwnym jest wszelkim reformom prasowym, rozwiązuje stowarzyszenia i zgromadzenia. Wobec spraw przemysłowych zachowuje się rząd obojętnie. Mowca krytykuje działalność ministra rolnictwa i sprawiedliwości. Wyroki sądowe są nieraz tak wydawane, że mogą one zachwiać poczucie prawa wśród ludu. Niemcy nie mogą zniżyć się do rzędu sług obecnego systemu. *(Oklaski).*

Poseł Vaszaty żali się na krzywdzenie narodu czeskiego, — o czem wieści i za granicę dochodzą. Następnie polemizuje Vaszaty z wczorajszemi wywodami Gessmanna o Francyi i staje w jej obronie. „Lavigerie — mówił Vaszaty, — więcej zrobił dla ludzkości, niż Moltke“. Mowca udowadnia przynależność Moraw i Śląska do korony czeskiej. Narzekał następnie Vaszaty na upośledzenie języka czeskiego i w ogóle na system rządów hr. Taaffego.

Poseł ksiądz Weber użalał się, że poczucie prawa i sprawiedliwości coraz bardziej obniża się wśród ludności katolickiej. Dla ludów nie-niemieckich braknie już obrony, gdyż nie istnieje dla nich prawo i sprawiedliwość. Mowca (poseł morawski, członek „klubu czeskiego“) udowadnia, że Czesi upośledzeni są pod wszelkim względem. „Wy mówicie, — rzekł mowca, zwracając się do lewicy, — że my was uciskamy. Pomieniajmy się więc. Weźcie wy nasze prawa, my weźmiemy wasze... Milczycie?“ *(Wesołość).*

Referent Mezník zrzekł się głosu. Izba uchwaliła tytuł: „Rada ministrów“.

Na tem przerwano dalsze obrady. Następne posiedzenie dzisiaj, we czwartek.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 1 grudnia.*

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej był rozdział „trybunał państwa“, który przyjęto bez rozpraw, a następnie rozdział „rada ministrów“. Częścią tego rozdziału jest także „fundusz dyspozycyjny“, przeciw któremu zjednoczona lewica — jak wiadomo — postanowiła wystąpić i głosować. Spodziewano się szerokiej rozprawy politycznej, bo miał przemawiać hr. Taaffe, p. Plener i prawdopodobnie inni przewodnicy stronnictw. Ale oczekiwania zawiodły, bo prezydyum wyłączyło z tej rozprawy właśnie najciekawszą część rozdziału i przeniosło ją na dzień dzisiejszy.

Dzisiaj przeto rozstrzygnie się los stosunku między zjednoczoną lewicą a rządem, dzisiaj okaże się przynajmniej w zarysie, czy wszystkie stronnictwa i grupy z wyłączeniem lewicy i partyi narodowo-niemieckiej są z sobą dość silnym węzłem związane, aby wytworzyć stałą i zwartą większość. Wynik jest bardzo niepewny, głównie dlatego, bo niewiadomo, jak stronnictwo młodoczeskie w tej krytycznej chwili sobie postąpi.

Rozprawy, jakie się toczyły w ostatnich dniach, we wtorek i we środę, odznaczyły się tem, że utraciły do reszty cechę powagi parlamentarnej i przemieniły się w prostą kłótnię, raz wraz przerywaną prostackiemi obrażającemi uwagami. Prezydyum rozdzielało też hojnie napomnienia, wzywając do porządku na przemian to jednych to drugich i doszło do tego, że te napomnienia utraciły wszelkie etyczne znaczenie do tego stopnia, że tych nagan już nikt się nie sroma.

Pod wrażeniem takich rozpraw niektóre dzienniki wiedeńskie, a między niemi nawet półurzędowa *Presse*, zarzucają p. prezydentowi Smolce, że zniedołężniał i nie może utrzymać porządku niesfornych żywiołów i zabezpieczyć ton przyzwoity narad i powagę parlamentu. Atoli cóż poradzi nawet najenergiczniejszy i najprzezorniejszy przewodniczący, jeżeli żywioły składające Izbę poselską tak się rozpasały, że je przestał krępować nawet wzgląd na konieczne przestrzeganie powagi parlamentu, choćby we własnym każdego posła osobistym interesie.

Zresztą takie same, jeżeli nie większe rozprężenia trafiają się wtedy, kiedy rozprawą kieruje wiceprezydent p. Chlumetzky, w czem jest dowód, że osoba przewodniczącego chociaż nie jest wcale obojętną, przecież nie jest decydującą. Dlatego wystąpienie dzienników przeciw p. Smolce zdradza chęć usunięcia jego, aby zrobić miejsce dla upatrzonego następcy.

Wiec polski w Berlinie.

Wiec w sprawie nauki języka polskiego dla dzieci Polaków zamieszkałych w Berlinie odbył się tamże na wielkiej sali Kellera przy Köpnickerstrasse w ubiegłą niedzielę.

Wiec ten zagaił najstarszy członek komitetu p. Hennig, proponując na przewodniczącego literata p. Łukowskiego. Propozycya ta wywołała na sali wielką burzę wśród socyalistów, którzy na 1500 wiecowników obecnych na sali zebrali się w sporej liczbie, wołali, że nie przyjmują na przewodniczącego p. Łukowskiego, jako im narzuconego. Wiecownicy przygotowani z góry na tę ewentualność, zaprotestowali energicznie przeciw wszelkim przeszkodom; nadto wystąpiła policya grożąc socyalistom wydaleniem z sali. Jakoż ci, uspokoiwszy się, pozostali na sali i wiec odbył się przykładnie i wzorowo w dalszym toku. Wybrany zatem został przewodniczącym p. Łukowski, zastępcą przewodniczącego p. dr. Stanisław Barański, sekretarzem p. Franciszek Głowacki.

Przemawiało na wiecu dwóch mowców, pp. Englich i Łaszczyński. Z tych pierwszy mówił obszernie o ważności i znaczeniu języka ojczystego w ogólności i o obowiązku, jaki ciąży w tym względzie na rodzicach wobec dzieci, społeczeństwa i narodu.

Drugi mowca wykładał również obszernie a dobitnie statystyczne zestawienia, odnoszące się do narodu i języka polskiego, za co obaj odbierali od wiecowników rzęsiste oklaski.

Następnie p. Franciszek Głowacki zdawał sprawę z dotychczasowych rezultatów w staraniach o język polski w Berlinie. Sprawozdanie to wykazuje, że w ciągu niespełna jednego roku wpłynęło do kasy szkolnej przeszło 650 marek, do starczonych przez Towarzystwa polskie w Berlinie. Wydatek wynosił przeszło 600 marek na książki, zeszyta, opłatę lokalu, honorarya nauczycieli i t. d., tak że w kasie pozostało około 400 marek.

W końcu przewodniczący po wyczerpaniu porządku obrad zachęcał obecnych do wytrwania w dobrem przedsięwzięciu i raz obranym kierunku, stawiając jako przykład Irlandyę i zamknął wiec. Zarządzona wśród wiecowników składka wyniosła 116 marek.

Henryk Brisson.

Świeże telegramy paryskie potwierdzają wiadomość, że prezydent republiki powierzył Brissonowi misyę utworzenia nowego gabinetu, i Brisson misyę tę przyjął. Prasa francuska oddaje jednomyślnie pochwały uczciwosci i sumienności Brissona i uważa go za człowieka, który w pewnych sytuacyach zasługuje na powszechne zaufanie. Jest on najodpowiedniejszym mężem, gdzie chodzi o docieczenie prawdy, o honor parlamentu i o bezwzględny wymiar sprawiedliwości: jego uczciwość weszła w przysłowie, a imię jego bez skazy szanują zarówno przyjaciele, jak i przeciwnicy polityczni. To też jako prezes komisyi parlamentarnej dla sprawy panamskiej Brisson wzbudza jak największe zaufanie. Natomiast nie jest rzeczą pewną, czy potrafi silną a zręczną dłonią chwycić ster rządu w tak trudnej sytuacyi jak obecna i skierować zawikłane stosunki trzeciej republiki na właściwą drogę.

Jako publicysta i członek parlamentu Brisson ma za sobą świetną przeszłość. On to był swego czasu wnioskodawcą o postawienie ministerstwa 16 maja w stan oskarżenia, i skutkiem tego gabinet Broglie-Fourtou został obalony. Mniej szczęśliwym był Brisson jako prezydent ministrów w czasie od 5 kwietnia 1885 roku do 7 stycznia 1886 roku. Zarzucają mu, że radykalne rządy jego przyczyniły się do wzmocnienia opozycyi i powszechne wybory, które pod jego kierunkiem odbyły się w jesieni 1885 roku, przyniosły stosunkowo klęskę republikanom, a wzmocniły stronnictwa monarchiczne, co w dalszej konsekwencyi sprowadziło bulanżyzm.

Wkrótce znowu odbędą się wybory powszechne i jest to dla stronnictwa radykalnego wielkim tryumfem, że przyjdzie teraz do steru gabinet o barwie radykalnej, przyczem ministrem spraw wewnętrznych, a więc i kierownikiem wyborów będzie zapewne dotychczasowy minister Bourgeois, jeden z najbliższych przyjaciół Floqueta. Freycinet i Ribot zatrzymają prawdopodobnie swe teki w nowym gabinecie, a sam Brisson, obok prezydyum, obejmie prawdopodobnie ministerstwo sprawiedliwości. Krąży jednakże pogłoska, że Brisson po utworzeniu nowego gabinetu powierzy prezydyum p. Bourgeois a sam się usunie, aby się oddać w zupełności pracom komisyi dla sprawy panamskiej.

Z Rosyi. Zmiana frontu.

Od kilku lat zima odznaczała się zawsze bardzo wojowniczem usposobieniem. Jak tylko mrozy zetną wody Bałtyckiego morza, zaczynały się pogróżki wszystkich rosyjskich dzienników, oprócz niedobitków liberalizmu jak n. p. *Wiestnik Ewropy*, *Russkija Wiedomosti* i inne, i powtarzanie starej pieśni, „że Europę zarzucimy czapkami“, wygadywanie na Austryę i Bułgaryę, zachęcanie rządu rosyjskiego do stanowczego i energicznego działania, poszczuwanie Rusinów, Czechów, Serbów (Bułgarów już nie można), najsympatyczniejsze odezwy o francuskiej polityce odwetowej, jednem słowem najwyraźniejsze wypowiedzenie wojny. Nie potrzebujemy dodawać że Niemcy natychmiast się trwożyły, że austryacka prasa liberalna trąbiła na alarm — a w rezultacie wszyscy giełdowi działacze, ci przynajmniej, którzy byli wtajemniczeni w przyczyny rosyjskiego harcowania, grubo na tem zarabiali. Skoro się jednak wiosna zbliżała, wszystko się od razu zmieniało: trąbka wojskowa milczy, *Nowoje Wremia* zwraca gdzieindziej swoje wystrzały, Rosya odpowiada milczeniem na wszystkie francuskie pochlebstwa, i kawiarniani politycy, którzy już z pewnością prorokowali wojnę na kwiecień najdalej, opuszczają nosy i szukają innego pola walki. Najgorzej wychodziła na tem wszystkiem Polska; zimowy wojenny zapał nie mógł się odrazu uspokoić w lecie; a zwracał się wtedy przeciw wewnętrznym nieprzyjaciołom, szczując rząd do coraz nowszych prześladowań, do jak najgwałtowniejszej rusyfikacyi. Takim sposobem doprowadzono nawet rząd petersburski do prześladowania zupełnie spokojnych, przychylnych nawet bałtów (Niemców nadbałtyckich) i Bogu duszę winnej Finlandyi; bo już dawno *Moskowskija Wiedomosti*, *Nowoje Wremia* i im podobne gazety najgwałtowniej namawiały rząd n. p. do rusyfikacyi Inflant, do zniesienia finlandzkiej konstytucyi, do wypędzenia Polaków ze służby kolejowej, do kasowania kościołów katolickich tam, gdzie mieszkają unici, jednem słowem do wszystkich rozporządzeń, które się teraz dopiero wykonywają.

Teraźniejsza zima zaczyna się zupełnie inaczej; dawno nie było takiego spokojnego tonu, przynajmniej w urzędowej, półurzędowej i ultra-patryotycznej prasie rosyjskiej. Wszędzie się powtarza, że „my żadnej wojny nie chcemy, że nikt z nas nie szczuje Rosyi przeciw Niemcom“, zapewnia się nawet, „że nie będziemy wcale zwracali uwagi na potwarze, oskarżenia i prowokacye niemieckich dzienników“. Nawet projekt niemieckiego kanclerza o powiększeniu wojska nie zdołał podniecić moskiewskiej buty i dzienniki rosyjskie zwracają uwagę głównie na to że p. Caprivi chwali Aleksandra III i myśli jedynie o utrzymaniu pokoju; o wojnie zaś na dwóch frontach wszyscy milczą jak zaklęci. Co więcej, *Nowoje Wremia* wybrało właśnie tę okoliczność dla napisania istnego dytyrambu o idze pokoju, o usiłowaniach całego cywilizowanego świata w celach zaprzestania wiecznych międzynarodowych rzezi i wygląda jak najniewinniejszy z baranków.

Cóż znaczy to nagłe zniżenie tonu? Nie brak powodów, dla których Rosya wcale sobie życzyć wojny nie powinna: głód, cholera, wycieńczenie skarbu, a skutkiem tego ogólne panujące w Rosyi niezadowolenie, dają aż nadto rządowi do myślenia. Ale wcale nie widać, by rząd petersburski chciał zaprzestać dawnej polityki. Przygotowują się w Azyi nowe zawojowania, niszczą się zawzięcie ostatnie ślady nierosyjskich narodowych autonomij, by rozwiązać rządowi ręce na zewnątrz, a zmieniło się jedynie usposobienie co do nacierania na zachód. Dlatego też rosyjska prasa zaczyna sobie zupełnie lekceważyć francuskie przymierze, i coraz gwałtowniej napada na rząd rzeczypospolitej, nie jako francuski, rozumie się, ale jako demokratyczny; daje się po prostu do zrozumienia, że między rzecząpospolitą radykalną a samowładcą wszech Rosyi żadne przymierze istnieć nie może — póki się Francuzi nie nawrócą do monarchii. Tam, gdzie jak w Rosyi, żadnych właściwie zasad ani przekonań nie ma, a rządową polityką kieruje jedynie wola monarchy, z takich faktów żadnych pewnych wniosków wyciągać nie można; jednakże wcale byśmy się nie zdziwili, gdyby nastąpiło pomiędzy Rosyą a Niemcami zupełne porozumienie.

Kronika.

***Kraków,** 1 grudnia.*

Nabożeństwo doroczne na intencyę szczęśliwego rozwoju Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich, odbędzie się w dniu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, t. j. 8 b. m. o godz. 9 rano w kościele księży Pijarów. Kazanie mieć będzie ks. rektor Chromecki.

Komendant korpusu Exc. Krieghammer wczoraj wieczorem powrócił z Berna do Krakowa.

Zmarli. W Paryżu umarł Wilhelm Guizot, syn sławnego ministra; zmarły był profesorem literatur germańskich w *Collège de France*. Miał lat 59.

W Związku literackim w piątek 2 bm. odbędzie się pogadanka na temat: O naszych dzisiejszych ideałach. Zagai dr. Józef Tretiak. Początek o pół do 8 wieczorem.

Wykład prof. dra Franciszka Tomaszewskiego „O teoryi i zastosowaniu telefonu“ zgromadził wczoraj w Kole artystyczno-literackiem liczny zastęp członków przybyłych wraz z rodzinami. Prelegent wyjaśnił w sposób bardzo zajmujący i przystępny ze stanowiska naukowego teoryę telefonu, jego fazy przejściowe i dzisiejszy wydoskonalony w zastosowaniu systemu, przyczem posługiwał się demonstracyami na odpowiednich przyrządach. Dzięki uprzejmości zarządcy poczt p. Dawidowskiego ustawiono w salonach Koła dwa aparaty telefoniczne ze sobą połączone, na których słuchacze wykonywali próby słuchając przez telefon śpiewu p. Benedyktowicza i gry na fortepianie dra Sciborowskiego.

Na wykład przybyli także urzędnicy dyrekcyi poczt ze Lwowa z inżynierem Sierakowskim, przydzieleni tu czasowo do zaprowadzenia sieci telefonicznej. Po odczycie, który obudził zainteresowanie, odbyła się wspólna kolacya, w której wzięło udział kilka pań.

Wiec katolicki w Krakowie. Czytamy w *Czasie*: „Hr. Andrzej Potocki, zaproszony przez zawiązujący się w Krakowie miejscowy komitet tego wiecu, przyjął chętnie przewodnictwo w tym komitecie i naradziwszy się z wysłaną doń deputacyą co do sposobu dalszego uzupełniania się komitetu, postanowił zaprosić na następną naradę, która odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem w kancelaryi adwokata dra Władysława Markiewicza, oprócz tych wszystkich, którzy byli tam na pierwszej naradzie 27 listopada b. r, albo dla przeszkody przybyć nie mogli, także pp. dra Adama Asnyka, Tomasza Chęcińskiego, dra Stanisława Paszkowskiego i Stanisława Rehmana.“

Jubilat. Dnia 1 listopada br p. Marceli Boczkowski, artysta dramatu i komedyi, ukończył 50 lat pracy scenicznej w teatrach warszawskich. P. B. uczęszczał do ówczesnej szkoły dramatycznej, kształcąc się w swoim zawodzie pod kierunkiem Bona-

---

Max Nordau.

Zblazowany.

Nowella ze zbioru „Seelenanalysen“.

3) (Ciąg dalszy.)

Wewnętrzne zadowolenie — tak, zapewne! Ale osiągnąć je, to właśnie największa sztuka życia. Książę Ludwik mógłby był je zdobyć, gdyby się poświęcił na seryo jakiejś sztuce lub nauce, gdyby się zajął jakąś pożyteczną działalnością i upatrywał w niej poważne zadanie, a nie rozrywkę dyletanta. Ale na to potrzeba wytrwałości i karności względem siebie samego, a do tego właśnie książę nie był zdolny. We wszystkich sztukach i naukach początki są trudne, nudne i na pozór niewdzięczne, a do ziemi Chanaan, którą obiecują, wchodzi się dopiero po długiej i mozolnej wędrówce. Do tego nie miał książę niezbędnego zaparcia się siebie. Wiódł tedy życie powierzchowne i nudził się przytem, jak Jonasz w brzuchu wieloryba. Przedsiębrał dalekie podróże, znikał na całe półrocza, podczas których polował w Indyach na tygrysy lub na hipopotamy nad Nilem. Kiedy powracał, pytano go w klubie o jego przygody i czy się dobrze bawił.

— Bawił się? — odpowiadał książę wzruszając ramionami — czyż można się bawić na tym padole! W gruncie rzeczy w polowaniu na tygrysy nie ma nic szczególnego. Niebezpieczeństwo i wzruszenia są dla tych biednych Hindusów, którzy naganiają zwierza; ja zaś siedzę sobie spokojnie w mojem *howdah* na słoniu i strzelam jak w tarczę. Kupcie sobie u Hagenbecka ładnego tygrysa, umieśćcie go w klatce w waszym parku i strzelajcie do niego. To prawie to samo. Prawda że dekoracya będzie cokolwiek mniej jaskrawą, statyści nie tak liczni i mniej krzyku i bieganiny na scenie. Ale to właśnie zdaniem mojem zaleta, a przytem nie ma tak nieznośnego upału.

Słuchacze śmiali się z tego opowiadania, a pewien starszy jegomość odezwał się do księcia:

— Książę dotknięty jest duchową ślepotą na barwy, i nie chciałbym mieć pana za maszynistę pociągu mego życia.

Jegomość ów miał słuszność. Książę Ludwik widział życie jednostajnie szarem.

Jakże nieomylnie prawdziwe są słowa Schillera:

Etwas wünschen und hoffen und sorgen
Muss der Mensch für den kommenden Morgen,
Dass er die Mühsal des Lebens ertrage
Und das ermüdende Gleichmass der Tage.

Ale książę Ludwik właśnie niczego nie pragnął, niczego się nie spodziewał i o nic nie potrzebował się troszczyć, a kiedy myślał o przyszłości, to widział ją w postaci głośno ziewającego, nawpół zaspanego potwora. Pożądał wrażeń i podniecenia; gotów byłby biedz dla nich na koniec świata, a jednak ich nie znajdował.

Wybierał się właśnie do Norwegii, gdzie zamierzał polować na renifery, kiedy w roku 1870 wojna wybuchła. Podczas wojny 1867 był w Afryce i o wypadkach owego lata dowiedział się wtedy dopiero, kiedy już wszystko było skończone. Tym razem zażądał, aby wraz ze swym pułkiem, pierwszym pułkiem dragonów gwardyi, mógł wyruszyć na wojnę, czego naturalnie mu nie odmówiono. Prawdę mówiąc, nie powodował się patryotyzmem ani zapałem: robił tylko, co wypadało, a głównie miał nadzieję, że wojna i życie obozowe dostarczą mu nowych, nieznanych wzruszeń.

Czy i w tym wypadku miał się rozczarować? Tak się przynajmniej zdawało; bo od czternastu dni już znajdował się w kraju nieprzyjacielskim, a nie doznał jeszcze nic szczególnego. Kto ma w obozie dobrą służbę i rozporządza nieograniczonym zasobem pieniężnym, nie potrzebuje doznawać nawet podczas kampanii, zwłaszcza przy zwycięskim pochodzie, żadnych dolegliwości i znojów bojowych, a do osobistej waleczności, do śmiałych i ryzykownych czynów, nie było dotychczas sposobności...

Był tedy książę Ludwik znowu w usposobieniu nawpół znudzonem, kiedy, jak wyżej widzieliśmy, stał w grupie oficerów przed frontem swego pułku z papierosem w ręce. Ale oto teraz, z tamtej strony wąwozu Francuzi, jak się zdawało, zaczęli się posuwać naprzód. Baterye ich przybliżały się; granaty zaczęły przelatywać na tę stronę wąwozu i spadały w tyle za bateryami niemieckiemi. Jedna pękła w oddziale piechoty, zabiła i zraniła kilku żołnierzy. Druga zdruzgotała działo i zrobiła spustoszenie pośród artylerzystów. Z charakterystycznym hukiem moździerzy zaczęło się mięszać krótkie, nagłe świstanie kul karabinowych, i można było dojrzeć z tamtej strony na równinie szeroko rozwinięte, zresztą dosyć rzadkie szeregi piechoty, szybko posuwające się naprzód. Biegły naprzód, rzucały się na ziemię, potem szereg nagłych błyskawic, unoszące się białe obłoczki dymu i pomięszany trzask ostrych tonów, rażąco i nieprzyjemnie odróżniający się od głębokiego, potoczystego grzmotu dział; i znowu szeregi na nogach, biegną naprzód w niezupełnie prostej linii, jedni cokolwiek się wysuwają, inni pozostają w tyle, z twarzami zwróconemi wprost do słońca, w którego promieniach czerwone spodnie nabierały mocnego krwawego tonu, a guziki, bagnety i wszystkie białe metalowe punkty naprzemian świeciły się i gasły.

Oddział osłaniający artyleryę był za słaby, aby można było śmiało popchnąć się naprzód. Pułkownik, który komenderował bateryami, kazał cisnąć kilka szrapneli na zbliżającą się piechotę francuską i zamierzał potem cofnąć cokolwiek swe działa, gdy wtem przyskoczył z prawej strony adjutant i oddał rozkaz, aby wyjechał przed 38 brygadę piechoty, jeden pułk tejże ma podążyć tuż za nim, drugi wymaszeruje niebawem i zaraz nadejdzie.

„Hurra! hurra!“ zawołali artylerzyści, piechota i dragoni z całego gardła; hurra! hurra! powtórzyło echo, i szybkim marszem nadciągał z topolami wysadzanej drogi, przez łąki, w zwartych szeregach, pułk piechoty; na czele obok pułkownika jechał generał. Grupy oficerów pozdrawiały nadchodzących; generał odbierał raporty, szybko się oryentował i wydawał rozkazy: rozległy się sygnały, i w jednej chwili kolumny piechoty rozwarły się, prysnęły łańcuchy dział i baterye poskoczyły naprzód nad brzeg parowu, a za chwilę widać już było, jak staczały się po pochyłości. Za niemi w krótkich przerwach podążył drugi i trzeci szereg, i ledwieś się obejrzał, a już cały pułk znalazł się w parowie...

(C. d. n.)

wentury Kulleza. W r. 1842 debiutował trzykrotnie na scenie warszawskiej w komedyach: „Księżna i paź", „Mąż i żona" i w dramacie „Pojedynek". Później, będąc zaliczony do stałych artystów dramatu i komedyi, grywał role kochanków i charakterystyczne. Następnie objął wakującą posadę informatora dramatu i komedyi. Dwa miesiące temu uległ wypadkowi złamania nogi i dopiero od kilku dni opuścił szpital.

P. Andrzejowi Niziołowi, dyrektorowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, zasłużonemu pedagogowi, wczoraj jako w dniu imienin wychowańcy szkoły wzorowej, oraz uczniowie seminaryum urządzili pod wodzą nauczycieli serdeczną owacyę. Oprócz składania życzeń solenizantowi, odbył się w zakładzie poranek muzykalny, który był pięknym popisem uczniów z gry na fortepianie i skrzypcach, śpiewu i deklamacyi.

Z komitetu opieki nad weteranami. Składki na weteranów wojsk polskich z r. 1830/31 w listopadzie i sprawozdanie miesięczne: 1 złr. S. Z.; 2 złr. p. St. Dobrzański (Wielkie Oczy); po 3 złr. p. Kazimierz Niesiołowski i pani Eug. Borkowska; po 5 złr. pani O. Jankowska, p. Konstanty Lipowski, ks. kan Sobierajski i W. G.; 6 złr ks. kan. Bukowski; po 10 złr. pani Ludwika Szancer i p T. Pawłowski; po 15 złr. p Jan Skirliński, p. Aleksander Szafrański i wydział Rady powiatowej krakowskiej; 20 złr. pani z Młockich Ślaska; 50 złr. Rada powiatowa łańcucka; 100 złr. Rada powiatowa bocheńska.

Dochodu w listopadzie 270 złr. Rozchody: rozdano żołdu narodowego 42 weteranom, portorya, utrzymanie biura, konieczne wydatki, najem pokoju na biuro, nabożeństwa, druki złr. 657 ct. 43.

Pozostaje na żołdzie narodowym w Krakowie 19, na prowincyi 23 weteranów, żołnierzy polskich z r. 1830/31.

Komitet, upoważniony przez walne zebranie członków Towarzystwa, zmuszony jest najusilniej prosić członków, zalegających ze składkami, o dopełnienie honorowego zobowiązania względem staruszków, weteranów, żołnierzy polskich z r. 1830/31.

Sprawozdanie roczne komitetu Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z r 1830/31 przed walnem zebraniem 27 listopada 1892: W roku administracyjnym od r. 1891 dnia 1 października do 31 września 1892 r. dochody w Krakowie wynosiły 6.964 złr. 63 ct, we Lwowie 6.884 złr. 99 ct, razem 13.849 złr. 62 ct.; rozchody w Krakowie wynosiły 8.013 złr. 37 ct, we Lwowie 5.470 złr. 85 ct, razem 13.484 złr. 22 ct.

We Lwowie pozostało 1.414 złr. 14 ct, w Krakowie przewyższył rozchód o 1.048 złr. 74 ct., który pokrytym został z oszczędności z lat poprzednich.

Z dniem 1 października 1892 pozostało weteranów na żołdzie narodowym w Krakowie i na prowincyi 42, zaś we Lwowie i na prowincyi 32.

Komitet wyraził serdeczne podziękowanie wszystkim, co składają ofiary patryotyczne na weteranów, dziennikom za bezinteresowne umieszczanie sprawozdań i ogłoszeń komitetu, a uczciwszy pamięć zgasłych członków komitetu serdecznem wspomnieniem ś. p. Antoniego Kłobukowskiego, Adolfa Siedleckiego i Kornela Chwaliboga, uwiadomił o wyborze na ich miejsce pp. Konstantego Wiszniewskiego, Ludwika Szumańczowskiego i Kazimierza Langiego na członków komitetu zarządzającego.

Ksawery Konopka.

Z sądu. Hendygier zgłosił wczoraj zażalenie nieważności procesu. Sprawa jego rekursu pójdzie pod rozpoznanie najwyższego Trybunału w Wiedniu.

Nowe urzędy podatkowe utworzone zostały: w Andrychowie, Czarnym Dunajcu, Komarnie, Kutach, Łopatynie, Makowie, Mikołajowie, Pruchniku, Sądowej Wiszni, Zabłotowie i Żabnie. Czynność swą rozpoczęły z dniem 1 bm.

Nowa ulica. Komisya z sekcyi ekonomicznej wydelegowana, wytyczyła i objęła już w posiadanie place przez p. Aleksandra Szafrańskiego gminie pod ulicę Stefana Czarneckiego odstąpione i w zupełności wyszosowane. Ulica nowa ma 13 metrów szerokości.

W ulicy Dietla, w pobliżu przecięcia z ulicą Krakowską, ustawiony zostanie wielki parowy karuzel z własną niehałaśliwą muzyką.

Na stacyi kontumacyjnej krakowskiej w Prądniku urzędowała wczoraj komisya, złożona z reprezentantów władz rządowych z Wiednia i Lwowa, oraz miejscowych celem zbadania, czy budynki i w ogóle całe urządzenie odpowiadają planowi i instrukcyom, przez rząd dla stacyi tej wskazanym. Sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Sperk umyślnie w tym celu do Krakowa delegowany oraz radca namiestnictwa i referent spraw weterynaryjnych dr. Littich, uznali, iż wszelkie wskazówki rządu zostały uwzględnione i całość urządzenia stacyi jest wzorową. Urzędowe otwarcie stacyi o której budowie poprzednio już obszernie donosiliśmy, — nastąpi prawdopodobnie w styczniu roku przyszłego.

W parku krakowskim została już otwartą ślizgawka. Przy dźwiękach muzyki wojskowej, umieszczonej w pięknej, nad stawem urządzonej i festonami zieleni przystrojonej werandzie, kilkaset osób ślizgało się wczoraj przy nader sprzyjającej pogodzie. Właściciel stawu p. Rehman zaprowadził u siebie w tym roku pewną nowość, bardzo życzliwie przez ogół łyżwiarzy przyjętą, mianowicie w parku krakowskim będzie można odtąd w poniedziałki, środy i piątki ślizgać się wieczorami do godziny 8-mej przy jasnem oświetleniu stawu. Lód jest już zupełnie silnym i najprawdopodobniej ślizgawka się już ustali na dobre.

Z teatru. W sobotę przedstawioną będzie wesoła 4-aktowa komedya dobrej firmy Meilhaca i Halevy p. t. „Fifi", w której główne role mają panie: Wojnowska Siennicka, oraz pp. Sobiesław, Ruszkowski, Siemaszko i Antoniewski.

W niedzielę po raz piąty cieszące się wielkiem powodzeniem „Powietrze wielkomiejskie".

Obchody narodowe. W Rzeszowie Towarzystwo kasynowe ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza urządza w sobotę dnia 3 bm. wieczorek muzykalno-wokalny pod kierunkiem artystycznym prof. Jana Czubskiego. Dochód z wieczorku przeznaczony na pokrycie kosztów pomnika dla poety w Rzeszowie. Pomnik, jak donosiliśmy w tych dniach został odsłonięty.

Gorlice. Za staraniem kierownika szkoły przemysłowej p. Karola Skwarczowskiego odbył się dn. 27 z. m. w naszem mieście uroczysty wieczór z nader urozmaiconym programem ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza. Licznie zebrana publiczność miejscowa i z okolicy dowiodła, że jej pamięć i cześć dla wieszcza nie jest obojętną. Amatorkom i amatorom nie szczędzono też dobrze zasłużonych oklasków za pracowicie i umiejętnie wykonane utwory. Słowo wstępne, a następnie odczyt, który wygłosił p. Karol Skwarczowski, ogólnie się podobał, bo temat był zajmujący, a treść obfita. Śpiew uczniów szkoły przemysłowej, którym kierował p. M Sr., jak również gra na fortepianie, wykonana przez panią Dz., wypadły świetnie. Deklamacya panny A. Form., jakoteż pani A. Skw., przy akompaniamencie pani Now., oddane zostały z werwą i zrozumieniem rzeczy. Śpiew solowy panny M. Krz. dał poznać jej milutki głosik. Pan Lip. złożył dowód niepośledniej biegłości i artyzmu w śpiewie solowym. Najpiękniejszym ustępem programu był śpiew chóru mięszanego, następnie chóru męskiego, pod przewodnictwem p. Tob., tudzież gra na cytrze, wykonana przez p. Mach. Ogółem wrażenie wieczorku było bardzo podniosłe, nastrój poważny, a słuchacze opuścili lokal szkoły przemysłowej z zupełnem uznaniem i wdzięcznością dla inicyatora wieczorku, który nie szczędził trudów, aby publiczność jak najmilsze odniosła wrażenie. Jeżeli się zważy, jakich zabiegów i trudów wymaga urządzenie podobnego wieczorku w małem mieście, to szczere uznanie i podziękowanie należy się p. S. za podjęcie szlachetnej myśli i urzeczywistnienie jej. Dochód wynosi przeszło 200 złr., a przeznaczono go na sprawienie odzieży uczniom szkoły przemysłowej.

W „Ognisku", Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbędzie się w niedzielę 4 bm. uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy walki o wolność w r. 1831.

W „Zgodzie", Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbędzie się dla członków w niedzielę d. 4 bm. wieczorek muzykalny ku uczczeniu 62 rocznicy powstania listopadowego.

Rudki. W dniu 26 z. m. odbył się tutaj za staraniem Andrzeja hr. Fredry, marszałka Rady powiatowej i miejscowej inteligencyi wieczorek na cześć wieszcza Adama Mickiewicza. Nietylko program tego wieczorku obfity, ale i znakomite wykonanie wyryło miłe i głębokie wrażenie. Liczna publiczność z różnych sfer społeczeństwa, tak z arystokracyi, urzędników, mieszczaństwa i reprezentantów ludu, jednym ożywiona duchem, zapełniła szczelnie pięknie przybraną salę Rady powiatowej i przyległe ubikacye. Wstępnem słowem powitał Andrzej hr. Fredro publiczność. Następnie dziatwa szkolna odśpiewała pieśń „Cześć polskiej ziemi cześć". Po tej Andrz. hr. Fredro odczytem swym znakomitym, a dla szerszej publiczności przystępnym, o życiu i literackiej działalności wieszcza, przyczynił się nie mało do podniesienia ducha wśród publiczności. Panna M. deklamowała z zapałem ustęp z „Tadeusza", poczem młodzież szkolna odśpiewała dziarskiego marsza Skrzyneckiego. Dalej piękna deklamacya p. Sz. z Gródka zajęła wszystkich. Chór męski, wykonany siłami amatorów, wypadł świetnie i zyskał zasłużony poklask, śpiewano po polsku i po rusku. Ostatni punkt programu, scena z „Konfederatów Barskich", wykonany siłami amatorów, wypadł nadspodziewanie dobrze. Zwłaszcza zasługuje na podniesienie gra ojca Marka, przez p. M., przybyłego ze Lwowa który nietylko trudną rolę sumiennie i znakomicie, ale iście artystycznie oddał i wraz z innymi amatorami, dzielnie ze swego zadania się wywiązującymi, do podniesienia wspaniałej uroczystości głównie się przyczynił. We wtorek zaś 29 z. m. odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych 1830/1 i w kościele parafialnym i uzbierana tu składka, jakoteż dobrowolna składka z domu marszałka przyniosła dochód w kwocie 85 złr., która to kwota na sprawienie obuwia i ciepłej odzieży dla tutejszej chrześcijańskiej młodzieży przeznaczoną została.

Z Husiatyna donoszą pod datą wczorajszą, że w ciągu dnia 29 z. m. nie zachorował tam nikt wśród objawów podejrzanych. Również w Olchowczyku i Szydłowcach nie było żadnych nowych wypadków. Natomiast w Bodnarówce zachorowała w dniu 29 z. m. 28-letnia Marya Iwasiów wśród objawów, każących przypuszczać cholerę. Innych wypadków zasłabnięcia lub śmierci nie było.

Podatek od fortepianów i bilardów. Magistrat warszawski ma zaprowadzić podatek po 5 rubli od fortepianu i po 10 rubli od bilardu rocznie na utworzenie i utrzymanie przytułku dla starców i kalek.

Monachijska akademia nauk mianowała niedawno członkiem swoim księżniczkę bawarską Teresę. Najpierwsza to kobieta, która dostąpiła tego zaszczytu. Grabina Ersilia Caetani Lovatelli w Rzymie, siostra księcia Sermoneta, który ustąpił z zajmowanego przez lata stanowiska syndyka wiecznego miasta, albowiem jest przeciwny urządzeniu w niem wystawy powszechnej, przed laty dziesięciu mniej więcej została członkiem rzymskiej *Accademia dei Lincei*. Hrabina Caetani z dumą może sobie powiedzieć, że jest jedyną koleżanką Mommsena i Waddingtona, oraz archeologów Fiorelli i Lanciani. Hrabina urodzona jest w r. 1840 w Rzymie, jako archeologiczka zaś, a zwłaszcza jako badaczka starożytności swego rodzinnego miasta, znana jest i po za obrębem Włoch. Zna doskonale stare klasyczne języki i obznajmiona jest dokładnie z literaturą nowoczesną. Uczone artykuły swoje zamieszcza tak w sprawozdaniach akademii, jakoteż w najpoważniejszem i najlepszem czasopiśmie włoskiem *Nuova Antologia.*

Na wystawę powszechną w Chicago. *S. Pet. Wied.* zaznaczają, że z chwilą objęcia zarządu departamentu przemysłu i handlu przez radcę stanu Kowalewskiego, przygotowania do wysłania okazów rosyjskich na wystawę w Chicago, prowadzą się energicznie. Nowy dyrektor przejrzał ściśle okazy zapisane już dawniej przez departament na wystawę i wszelkie miernoty usunął, pozostawiając tylko okazy wybitne. Wydatki na urządzenie oddziału rosyjskiego zostały zmniejszone o połowę, tj. że ogólna suma 800.000 rs, obniżoną została do połowy, czyli 400.000 rs.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Stanisława Gabryszewskiego i Wiktora Ramerta auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych przeniósł posiadającego tytuł i charakter radcy namiestnictwa starostę Karola Kolarzowskiego z Brzeżan do Lwowa, poruczając mu kierownictwo lwowskiego starostwa, oraz starostów: Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego ze Lwowa do Nowego Targu, Władysława Marynowskiego z Ropczyc do Łańcuta, Jana Orobkiewicza z Nowego Targu do Brzeżan, Jerzego Piwockiego z Trembowli do Białej.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 3 grudnia: „Fifi", komedya w 4 aktach Meilhaca i Halevy.

W niedzielę 4 grudnia: Po raz piąty „Powietrze wielkomiejskie" *(Grosstadtluft)*, komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłomaczył M. Sachorowski.

We wtorek 6 grudnia: „Fifi", komedya w 4 aktach pp. Meilhaca i Halevy.

Dział ekonomiczny.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 25 i 26 listopada.

Dostawiono nierogacizny 2910 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 18—23 złr.; para żywych prosiąt 24—28 złr.; para żywych wieprzów 29—36 złr.; kilo żywej wagi pasionych 36—38 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 1987 sztuk; wysłano za granicę 787 sztuk.

Zapowiedziano na 2 i 3 grudnia 3057 sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 1 grudnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·6 mm	743·7 mm	745·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,8	+0°,4	+ 2°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	82 %	69 %
Stan nieba = pog., 10 zup pochm.	7	10	5

Uwagi: Rano śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń 1 grudnia. Jaworski przemawia dzisiaj w Izbie poselskiej, nakłaniając stronnictwa do popierania rządu w myśl mowy tronowej. Położenie niezmienione.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 1 grudnia. Cesarzowa odjechała wczoraj wieczorem do Miramare. Cesarz odprowadził ją na dworzec.

Wiedeń, 1 grudnia. P. Alfons Czaykowski umarł.

Wiedeń, 1 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz nadał naczelnikowi gminy Strusów, panu Rutko, złoty krzyż zasługi, w uznaniu jego działalności dla dobra ogółu.

Tenże dziennik ogłasza nominacyę asystenta szkoły sztuk pięknych w Krakowie, p. Unierzyskiego, nauczycielem tego zakładu.

Wreszcie ogłasza *Wiener Ztg.* rozporządzenie ministeryalne, dotyczące wykonania klauzuli o cle od wina w traktacie handlowym austryacko-włoskim.

Wiedeń, 1 grudnia. Na porządku dziennym fundusz dyspozycyjny. Przeciw niemu zapisali się do głosu: Prade, Biankini, Vaszaty, Herold i Plener: za funduszem: Romańczuk. Prade oświadczył w imieniu swego stronnictwa, że godzi się na budżet państwa, ale nie na fundusz dyspozycyjny dla rządu, ponieważ mu nie dowierza.

W dalszym toku swoich wywodów p. Prade twierdzi, że tylko Polacy doznają poparcia ze strony rządu i jak najszerszej pomocy od wszystkich sfer rządowych przy wszystkich swoich usiłowaniach narodowych i ekonomicznych. — Niemcy i Włosi zaś doznają ściśnienia w swojem narodowem terytoryum. Ostatnia mowa hr Taaffego była obwiejną i miała ton wcale niestosowny.

Rozwodząc się dalej oświadczył p. Prade, że w sprzeciwianiu się czeskiemu prawu państwowemu wszyscy Niemcy są zgodni. Możnaby mówić również o osobnem karynckiem i styryjskiem prawie państwowem, ale te przestarzałe prawa nie licują już z czasem dzisiejszym.

Pos. Bianchini zbijał wywody pos. Kronawettera o Węgrach i zarzucał mu, że nie zna stosunków w Kroacyi. Cała teraźniejsza polityka skierowana jest przeciw Sławianom.

W końcu wyraża mowca życzenie, aby Dalmacya została wcielona do Kroacyi. Kroaci, którzy w swojem czasie uratowali dynastyę, zostali oddani na pastwę Niemcom, Włochom i Madyarom. Dalmacya jest dzisiaj zaniedbana i opuszczona. (Godzina 2½ mówi dalej).

Wiedeń, 1 grudnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z roku 1864 wyszły następujące serye:

16 119 125 231 281 375 722 774 1217 1228 1419 1458 1805 1922 1941 2292 2651 2734 3051 3067 3089 3148 3386 3709 3726 3734 3772.

Główna wygrana padła na seryę 125 nr. 42: dwadzieścia tysięcy wygrała serya 3386 nr. 49; dziesięć tysięcy serya 1217 nr. 51; po pięć tysięcy wygrały: serya 161 nr. 98 i serya 1941 nr. 98.

Budapeszt, 1 grudnia. W ostatniej dobie zachorowało na cholerę osób cztery, zmarła jedna.

Berlin, 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas rozprawy nad budżetem, sekretarz stanu dla spraw skarbowych Maltzahn, powoływał się na nadwyżkę przeszłoroczną w wysokości czterech mil. marek. Budżet uchwalony na rok 1892/93 skończy się niedoborem, prawdopodobnie w wysokości sześciu mil. Proponowane nowe podatki przyniosą może 58 mil i temi będzie można pokryć nieulegające zwłoce wydatki nowe, jakie wynikają z przedłożenia wojskowego.

Na to oświadczył p. Richter, że prawdopodobieństwo wojny od roku wcale się nie zwiększyło i zapowiedział, że stronnictwo wolnomyślne p stanowiło oceniać przedłożenie wojskowe według tej miary, by zapobiedz zwątleniu siły podatkowej i majątkowej kraju.

Po nim zabrał głos kanclerz Caprivi, wykazywał że przedłożenie wojskowe jest zgodne z programem stronnictwa postępowego z r. 1878 i twierdził, że zamiarem rządu jest wzmacniać, odmładzać i poprawiać.

Paryż, 1 grudnia. Flory, rzeczoznawca w buchalteryi, który rozpatrywał książki Towarzystwa panamskiego, odmówił komisyi wszelkich wyjaśnień pod pozorem, że nie może zdradzać tajemnicy przedsiębiorstwa.

Poprzednik jego Rossignol zaś potwierdził, że Reinach otrzymał od Towarzystwa dziewięć milionów franków, które w księgi wpisano bez określenia, na co były przeznaczone. Koszta różnego rodzaju ogłoszeń i reklam przewyższają kwotę dwudziestu milionów. Nazwisk ludzi, zajmujących się polityką, a opłacanych przez Towarzystwo, Rossignol nie znalazł w księgach.

Thierrée, dyrektor domu bankowego, uwiadomił, że Reinach w banku francuskim złożył dla tego domu 3.900.000 franków. A gdy tenże Thierree odmówił podania nazwisk, trzech członków komisyi udało się do jego mieszkania i wypisali z ksiąg numera i wysokość sum czeków, jakie ten dom wystawiał. Dwa z tych czeków opiewały każdy na milion franków.

Wice-prezes komisyi zażądał skutkiem tego od Ricarda zasekwestrowania tych czeków.

Paryż, 1 grudnia. *Journal des Debats* gani ostro wystąpienie p. Gessmana w parlamencie wiedeńskim przeciwko Francyi. Uznaje zarazem gorącemi słowy energiczne upomnienie tegoż posła przez prezydenta i całą Izbę poselską.

Leodyum, 1 grudnia. W kopalniach węgla w Horloz wybuchły rozruchy wśród górników. Około 1000 wstrzymało się od pracy.

Rzym, 1 grudnia. Brin, odpowiadając wczoraj w senacie na interpelacyę Lamberticа w sprawie ceł od wina wskazał na pomyślnie ukończone wiedeńskie umowy, które miały cechę przyjazną, wyliczył zastrzeżone Włochom korzyści i zaznaczył, że wszystkie interesy Włoch, dotyczące win włoskich, zostały zabezpieczone przez dopuszczenie certyfikatów analizy, wystawianych przez krajowe instytucye, wytłómaczył w końcu niektóre mniej korzystne postanowienia umowy z 10 lipca. Minister wyraził głębokie przekonanie, że klauzula o cłach od wina będzie miała taki skutek praktyczny, jakiego interesowani mogli słusznie oczekiwać.

Interpelanta odpowiedź ta w zupełności zadowolniła.

Rzym, 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu senat oświadczył się w tajnem głosowaniu 69 głosami przeciw 52, przeciw ważności zamianowania byłego deputowanego Zuccaro senatorem. Takiego wypadku dotąd jeszcze nie było.

Madryt, 1 grudnia. Minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi z powodu różnicy zdań w sprawie rozwiązania madryckiej rady miejskiej. Wiceprezes Izby Dauvilla mianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Sofia, 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania uwiadomił Stambułow o ukazie księcia, na mocy którego ministrowi sprawiedliwości Sałłabaszewowi powierzono tymczasowo kierownictwo ministerstwa skarbu.

Ateny, 1 grudnia. Trikupis przedłożył Izbie budżet na rok 1893. Dochody wynoszą 110, wydatki 104 miliony. W porównaniu z obecnym budżetem wykazano 5 milionów zaoszczędzeń i to jeden milion w budżecie wojskowym. Trikupis zaznaczył, że zapewniono pokrycie najbliższych kuponów.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 1 grudnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	80
Zjednoczony dług w srebrze	97	50
Austryacka renta złota	115	45
5% austryacka renta (marcowa)	100	50
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	315	75
Londyn	119	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	85

Wiedeń, 1 grudnia. Ruble 117·50. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 14·62. Żyto 6·66. Pszenica 7·66. Owies 5·93.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 1/12.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	117 —	119 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 50	59 —
20-to frankówka złota	9 50	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 60	95 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 —
4% " " II. Em.	94 50	95 30
4½% "	99 60	100 30
5% " Banku hip. z prem. 10%	107 70	108 40
5% " zwr. za 40 lat	100 70	101 40
4½% "	98 10	98 90
5% " Król. Pol. za rubli 100	101 50	102 50
4% " likwidac. " 100	97 75	99 25

Lwów, dnia 30/11.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	338 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 75	99 45
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 60
4% " " okr. 56 złr. 100	94 —	94 70
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 80	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 60	95 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 60	98 30

Warszawa, dnia 30/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. " 100	101 90	— —
5% " " II. Em. " 100	101 75	— —
5% " " III. Em. " 100	101 90	— —
5% " " IV. Em. " 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 30/11.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 70	98 90
5% " srebrna za złr. 100	97 40	97 60
4% " złota za złr. 100	115 40	115 60
5% " papier. nowa za złr. 100	100 50	100 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140 25	141 —
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 50	145 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	153 —	153 50
" z r. 1864 bez % całe za 100	— —	— —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 50	100 70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	143 —	144 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	139 —	139 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 60	95 50
5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 20
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94 35	95 55

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	101 —	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100 —	100 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 60	6 90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	192 —	193 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 25	17 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 25	11 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	31 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr.	150 75	151 25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 —	114 70
17·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	316 25	316 75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	363 —	363 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340 —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr.	225 50	226 —
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	986 —	990 —
17·—	Unionbank na 100 złr.	237 25	237 75
132·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2787 —	2797 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	216 25	217 25
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	245 60	246 50

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera.

Przy kupnie tych sławnych skrzynek budowlanych należy być bardzo ostrożnym i przyjmować tylko prawdziwe skrzynki z fabryczną marką **„kotwica"**. Takowe znajdują się **na składzie we wszystkich lepszych handlach zabawkami** i kosztują od 35 ct. do 5 złr i wyżej. Illustrowany cennik przesyłają na żądanie

F. Ad. Richter & Cie.

pierwsza austr. węg. c. i k. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych

Wiedeń, I., Nibelungengasse, 4.

Do sprzedania zaraz
kamienica murowana,

I-piętrowa, w środku miasta położona mieszcząca w sobie 35 ubikacyj mieszkalnych oraz hotel, restauracyę i jedyną cukiernię na cały powiat. Wygody wszelkie, inwentarz znaczny wraz z zapasami win rozmaitego rodzaju.

Interes dobry, okolica ożywiona, stacya kolejowa w miejscu. Dług hipoteczny, łagodne warunki kupna. 2810 1 4

Interesowani zgłaszać się mają pod adr. **H. Z. W. 1. 453** do Admin. „N. Reformy".

Ostrygi ostendzkie,
Homary,
Łosoś i Sandacz

nadchodzą regularnie świeże **do handlu Ant. Hawełki w Krakowie** oraz różne 2414 1 4

ryby wędzone i marynowane

poleca również

Porter wyborowy

prawdziwy angielski wystały.

Młocarnia sztyftowa z kieratem

T. S. P. 27" F. 2793 2 8

fabryki Clayton et Shuttleworth, w zupełnie dobrym stanie, jest **do sprzedania w dobrach Siemiechów** ost. poczta **Gromnik** z dniem 1 stycznia.

Próbna młocka może być na żądanie kupującego w jego obecności każdego czasu dokonaną.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

w Wiedniu **Wszystko** w Wiedniu

co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem 2210 32 0

Albin Krajewski

Wiedeń, I., Giselastrasse, L. 1.

Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent). Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco**

Ceny fabryczne i hurtowne.

Dzierżawa

obszaru 200 morgów, do odstąpienia na wiosnę.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2569 11

KTO spróbuje, będzie stale kupował. Zasada: Rzetelny Towar dobry a tani.

Próbki do wszystkich miejscowości opłatnie

Powszechnie znane, najlepsze i najmodniejsze

materye sukienne

prawdziwe, silne a dziwnie tanie, na okrycia, palta, zarzutki, menżykowy damskie stroje i w ogóle **do każdego celu,** wysyła po cenie fabrycznej na metry, także osobom **prywatnym** i krawcom skład c. k. uprzyw. fabryki towarów sukiennych i wełnianych. 2353 9 20

MORIZ SCHWARZ,

Zwittau koło **Berna** (Brünn).

Materye na uniformy i egaliserunki. **Lodeny**, nieprzepuszczające wody i sukna myśliwskie peruwienny i dosking i na balowe stroje, sukna bilardowe i materye damskie, sukna na okrycia Himalaya i plaidy.

Cenniki dla krawców wypożycza się niefrankowane.

Wysyłka za pobraniem poczt. lub poprzed. opłaceniem. Towar niepodobający zwraca się całą kwotę kupna.

Wydział powiatowy krakowski ogłasza

konkurs

na 24 posad akuszerek okręgowych w powiecie krakowskim od 1 stycznia 1893 r., z płacą stałą 80 złr. rocznie i z opłatami po 1 złr. za pomoc dla ubogich rodzących.

Podania z dowodami kwalifikacyi wnosić należy do **15 grudnia 1892.**

Bliższa wiadomość w biurze **Wydziału powiatowego** przy ul. św. Marka, L. 5, od godz. 9—1.

2765 3 3 Prezes

A. Milieski.

Na sezon zimowy

wykonywuje

Najnowsza warszawska pracownia sukien i okryć damskich
Maryi Sadowskiej

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 24.

„pod trzema dzwonami". 2713 1 0

wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące oraz **ubrania dziecinne** z całą elegancyą i najlepszym gustem, na sposób zagraniczny podług paryskiego kroju. Zamówienia wykonuje najdokładniej i terminowo.



MAGAZYN

pod firmą

J. ZAPLATALSKI

w Krakowie, Rynek główny, linia A—B,

poleca w najnowszych fasonach oryginalne 2770 4 16

kalosze rosyjskie i amerykańskie

oraz buty filcowe z wełny „Halina" i sierści wielbłądziej.

Bielizne Dra Jaegera

i wszelkie artykuły zimowe.

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ. RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie nie licząc opakowania.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy — **JAN ERKER** dawniej **W. SKÓRCZEWSKI** — ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również otrzymuje na składzie **nafty salonowe**, niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp**, jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp. **wszystko po zniżonych cenach.**

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję z poważaniem **Jan Erker.**

1886 41 48

Zmiana firmy. Ceny fabryczne.

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chroni cznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 48 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU M. Statter; w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck.

L. 3157.

Ogłoszenie licytacyi.

Wydział Rady powiatowej w Wadowicach rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na **budowę gmachu jednopiętrowego powiatowej Kasy Oszczędności** oraz **Rady powiatowej w Wadowicach** za pomocą ofert pisemnych.

Licytacya ta odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w **dniu 22 grudnia b. r.** o godz. 11 przed południem.

Cena kosztorysem objęta wynosi kwotę 37.341 złr. 85 ct. w. a. i od tej kwoty in minus licytować należy.

Ceny mają być liczbami i zgłoskami podane a oferent winien wyraźnie oświadczyć, że warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i bezwarunkowo im się poddaje.

Wadyum wynosi 5% ceny kosztorysowej i ma być do oferty dołączone bądź w gotówce bądź w papierach wartościowych pupilarnie bezpiecznych mających.

Wadyum do oferty dołączone w razie przyjęcia oferty, należy uzupełnić do 10% jako kaucyę.

Tylko ci oferenci mogą liczyć na uwzględnienie wniesionych ofert, którzy wykażą się uzdolnieniem technicznem i zasobnością finansową, potrzebną do przeprowadzenia budowy.

Warunki ogólne i szczególne, plany i kosztorys mogą być przejrzane w kancelaryi Wydziału powiatowego w Wadowicach w godzinach urzędowych.

Wadowice, dnia 25 listopada 1892. 2792 2

Dr. Iwański.

Zakład tapicersko-dekoracyjny
i Magazyn Mebli

w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 1.

Polecamy nasz obficie zaopatrzony **magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów pokoi sypialnych i jadalnych buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Pokrycia meblowe z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.

Portyery, firanki, story do okien, dywany, łóżka żelazne, łóżeczka dziecinne, kolebki, wkłady do łóżek, materace, kołdry, koce, pledy podróżne, poduszki, parawany, japońskie ekraniki, hafty, makaty, wazony i wszelkie inne przybory dekoracyjne.

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, jakoteż **pokrywania i przerabiania mebli i materacy, szpanowania, dekorowania i tapetowania pokoi**, zakładania firanek, dywanów, oraz wszelkich innych dekoracyj.

Przez powiększenie naszego magazynu mamy **duży wybór mebli i umeblowań** zupełnie wykończonych, tak, że u nas rzeczy zamówione zawsze w oznaczonym czasie dostarczone być mogą.

Przez długoletnią praktykę zagraniczną i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szanowną Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału, jakoteż cen i gustu.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony naszej Klienteli, polecamy się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

739 14 *Stachowski i Kiełpiński.*



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 1 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Hotel Centralny
w WIEDNIU

przedtem pod białym koniem

Taborstrasse, Nr. 8,

zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.

1153 31 52 **Karol Sacher,** właściciel.

Handel
mięszanych towarów z wyszynkiem wódki
w Bielsku

od 8 lat dobrze idący, przy ożywionej ulicy położony, jest z powodu stosunków familijnych **od 1 stycznia do odstąpienia.**

Bliższej wiadomości udziela **Jozefina Baum w Bielsku.** 2713 3

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między **chlebodawcami a służbą** odbywają się w każdą niedzielę.

!Na Boże Narodzenie!

Wspaniałe, efektowne, nadzwyczaj tanie 361 1 : 1 0

dekoracye do ubierania drzewek

nabyć można w sklepach

S. Wierusz-Niemojowskiego

Lwów ulica Teatralna, L. 3, ulica Jagiellońska, L. 6.

Kraków, Sukiennice, 28

Wysyłka na prowincyę odwrotnie za pobraniem lub nadesłaniem należytości. Sortymenta do kompletnego ubrania drzewka (wraz z lichtarzami i świeczkami) po **złr. 1 50, 3 5,** opakowania nie liczy się przy odbiorze po nad **10 złr. franco.** — Odbiorców zamiejscowych uprasza się uprzejmie o wczesne nadsyłanie zamówień, w zeszłym roku, z powodu spóźnionej pory, wielu zleceniom zadość uczynić nie mogłem.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 2301 8 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Praktykant aptekarski

w trzecim roku, **poszukuje miejsca.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. **F. K.** w Administracyi „N. Reformy". 2795 2 3

W Parku Krakowskim

nowość

ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.** **We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa** przygrywać będzie całe popołudnie. 2797 3

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina i pociąg	Kierunek
7.03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.11 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5.50 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.00 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie **w Podgórzu-Płaszowie** do Żywca.
1.00 popołud. pociąg mięszany z Krakowa 1.15 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9.05 przed połud. pociąg miesz. ze Zwierzyńca 9.09 „ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł. 9.15 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Pł. 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4.55 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.15 popołud. pociąg miesz. z Krakowa 2.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.34 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.40 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5.50 popołud. pociąg osobowy z Krakowa 6.05 wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa 6.11 „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8.00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8.18 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 8.19 „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina i pociąg	Kierunek
4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł. 8,20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8.41 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
7.58 rano pociąg miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. 8.18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7.00 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł. 7.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5.40 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.46 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ miesz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3.49 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 3.55 „ „ „ „ „ „ Płaszów 4.00 „ „ „ miesz. „ Zwierzyńca 4.15 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.12 przed poł. pociąg miesz do Podgórza przyst. 10.18 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10.37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.** 1211 67 0
8.24 rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku 8.30 „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
7.58 wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8.04 „ „ „ „ „ Płasz. 8.20 „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.